

Milion za hałas F-16

Już ponad milion złotych odszkodowań udało się wywalczyć rodzinom, które mieszkają niedaleko bazy myśliwców w Krzesinach. W kolejce po pieniądze stoi siedemset kolejnych

JOANNA LEŚNIEWSKA

- Hałas odrzutowców momentami przekracza 110 dB, trzeba zatykać uszy, bo zaczyna boleć. O, proszę teraz posłuchać - mówi, otwierając okno Grzegorz Małecki. Rodziny mieszkające niedaleko bazy myśliwców F-16 takie „rozrywki” mają na co dzień od 2006 r. Wtedy w bazie w Krzesinach pojawiły się pierwsze amerykańskie myśliwce.

Małecki członek stowarzyszenia Ekologiczne Marlewo walczył z F-16 dużo wcześniej. Były protesty, transparenty, a gdy wojsko nie zgodziło się na ugodę, sprawa trafiła na wokandę. W ciągu pięciu lat mieszkańcy złożyli ponad 1500 wniosków. Dziś przed sądami wciąż toczy się ponad siedemset spraw.

Mec. Radosław Howaniec z kancelarii adwokatów Majchrzak, Szafrańska i Partnerzy wylicza: - Mieszkańcy Krzesin, Lubonia i Kamionek zgłaszali się do nas już w 2005 r. Od tamtej pory prowadziliśmy ok. 140 spraw. Większość wciąż jest w toku. W ponad 20 przypadkach sąd zasądził odszkodowanie, pięć spraw trafiło do Sądu Najwyższego, kolejnych pięć do Trybunału w Strasburgu.

Jedną z 71 osób, którym udało się wygrać z wojskiem w sądzie, jest Stefania Baksalarowicz. Od ponad 30 lat mieszka na Starołęce, ok. 1,5 km od bazy myśliwców F-16. - Dawniej w ogóle nie dokuczało nam sąsiedztwo lotniska, ale od kil-

MAŁGORZATA KUJAWKA



230
tysięcy złotych

to najwyższe (jak dotąd) odszkodowanie. Ale teraz jedna z rodzin domaga się od wojska miliona złotych

ku lat nie da się wytrzymać - opowiada. - Latem nie da się posiedzieć w ogrodzie, strach nawet przebywać w domu. Samoloty lecą tak nisko, że mam wrażenie, iż zahaczają o komin. Ich linia lotu przebiega dokładnie nad moim domem - dodaje. Pani Stefania procesowała się przez pięć lat. Cała procedura, powołanie rzeczoznawców, akustyków i koszty proce-

sowe pochłonęły ok. 20 tys. zł. Ale jak sama dodaje, opłacało się. Nie chce jednak ujawniać, jakie otrzymała odszkodowanie.

Dotąd wojsko wypłaciło już rodzinom ponad 1 mln 147 tys. zł. Najwyższa rekompensata wyniosła 230 tys. zł. Ale rekord może pobić rodzina, której dom trzeba będzie zupełnie rozebrać - domaga się za to od wojska 1 mln zł.

Dlaczego mieszkańcy walczą o odszkodowanie? - Po pierwsze z powodu spadku cen nieruchomości. W niektórych przypadkach wartość budynku czy działki obniżyła się o 20 proc. Mieszkańcy otrzymują też odszkodowania na tzw. rewitalizację akustyczną, czyli wyciszenie budynku - wyjaśnia mec. Howaniec. Zdarzały się też takie historie: mieszkańcy kupili działki, a potem okazało się, że nie mogą tam postawić budynku.

Mec. Howaniec dodaje, iż wiele spraw rozstrzygnie się dopiero w 2012 r., często po siedmiu latach od złożenia pozwu.

- Dlaczego cała procedura tak się ciągnie? - pytamy.

- Powodów jest kilka. W 2008 r. wojewoda zmienił granicę stref i większość spraw trzeba było zaczynać od początku. Ministerstwo Środowiska zmieniło też normy hałasu - tłumaczy mec. Howaniec.

Swoje zrobiły też sądy, które przez długi czas nie mogły ustalić, czy strona w sprawie jest dowódcą jednostki czy Wojskowy Zarząd Infrastruktury. ●